

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Triest, 21. Czerwca. — Według wiadomości nadeszłej przez Korfu z 18. b. m., miał się gmach celny spalić z towarami w Konstantynopolu, wartości 40 milionów piastrow.

W Grecyi zanosi się na zły zbiór korynckich rodzenków, a obfity oliwy.

Paryż, 22. Czerwca. — Były minister policji Maupas ma zostać posłem.

Londyn, 22. Czerwca. — Statek parowy z Nowego Jorku przywozi wiadomości z 11. b. m. Według nich zaszły niespokojności w Kwebeku i Montrealu w skutek antykatolickich podżegań Gavazzego. Powołano wojsko na pomoc, a Gavazzi uciekł.

Berlin, 23. Czerwca. — Naj. Pan raczył nadać następującym książęco-anhalt-dessauskim oficerom i urzędnikom dworu ordery, a mianowicie: nadmarszałkowi dworu bar. Lo en order orła czerwonego 1 kl.; nadłowczemu hr. Solms-Tekelnburg-Sonnenwalde-Rösa, tudzież pułkownikowi Stokmar order orła czerw. 2 kl.; nadw. marszałkowi Trotha, int. teatru Brandt i nad. koniuszemu bar. Strachwitz order orła czerwonego 3 kl., tudzież kapitanom Formey i Zabeler order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, dn. 23. Czerwca. — Okólnik hr. Nesselrodego, o którym wczoraj wspomnieliśmy, wysłany do rosyjskich dyplomatów, osłabił u nas nieco zaufanie do utrzymania pokoju. Rossya nieustępuje od swoich uroszczeń ani na krok, tylko żąda rewersu na to, jako już istniały układy względem protektoratu. — Zeit uważa dziś, że żądanie to jest bardziej upokarzające dla Porty, niż pierwsze względem zawarcia nowego układu w tej mierze. Sądzi więc, że po upływie 8 dni wyznaczonych przez Rossyę na przyjęcie podanego ultimatum, armia rosyjska przejdzie Prut, jeżeli Turcja nie przystanie na żądania rosyjskie. Spodziewa się ów dziennik, iż w końcu tego miesiąca dowiemy się o wkroczeniu armii rosyjskiej do Turcyi.

## Francya.

Paryż, dn. 20. Czerwca. — Monitor donosi: pałac w St. Cloud 19. Czerwca. Pan hr. Hatzfeld, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister naj. króla pruskiego, doręczył dziś cesarzowi na prywatnem posłuchaniu list, w którym król Jmość jako naczelnik domu Hohenzollernów cesarzowi Jmci donosi o śmierci księcia Antoniego Fryderyka Hohenzollern Sigmaringen. Przy tej sposobności od dziś na 2 dni wdzwiewa cesarz żalobę.

Pays dziś cofa się w sprawie tureckiej i powiada, że Turcyja sama powinna stanowić, czyli obsadzenie Księstw naddunajskich ma być uważane za wypowiedzenie wojny. — Pays jednak uważa przejście Prutu przez Rosyan za rzeczywistą napaść na Turcyję, której się pozostawia sąd o niej. Zarazem oświadcza rzeczony dziennik, iż Francya i Anglia bronić będą Turcyi stanowczo, jeżeli Rosya pogwałci traktaty, to jest, według poprzedzającego, jeżeli Turcyja Księstw naddunajskich uważać będzie za wypowiedzenie wojny. Według Assemblée nationale, która zawsze była za pokojem, wojna byłaby prawdopodobniejszą teraz, aniżeli pokój, ponieważ cesarz rosyjski nie zaspokoi się nowymi wolnościami i prawami nadanymi przez sultana chrześcianom, co innemi słowy znaczy, że cesarz wypowie Turcyi wojnę, ponieważ sultan inszych nie chce uczynić koncesyi.

Univers organ stronnictwa ultramontańskiego, pisze: znajdują się ludzie, którzy w prostocie swęj dziwią się naszej chęci utrzymania tureckiego państwa. Doprawdy, chodzi o Turków! Chodzi o Niemcy, Anglię i Franyę. Słabość Turcyi wymaga zbrojnej interwencji Europy. Co dzień nadchodzące wiadomości o niczem innym niedonoszą, tylko o zbrojeniu się Rosyi na wojnę. Byłoby głupotą, gdybyśmy w tem upatrywali oznaki przyjaźni. Nigdy nie były bardziej zagrożone interesa, jak teraz. Powiększanie się Rosyi wprost zagraża niepodległości zachodniej Europy. Nie należymy do tych, co to mówią: to nic, wszystko się załatwi, Multany i Wołoszczyzna leżą daleko. Ponieważ leżą daleko, przeto iść do nich trzeba. Skoro Rosyanie bliżej będą, będą też silniejsi. Powiadamy to szczególniej Austrii, graniczącej z Multanami i Wołoszczyzną, której nie może być rzeczy obojętnej, czyli ma za sąsiada cara lub sultana. Węgry i Siedmiogród powiększej części są zaludnione przez Słowian, jednoplemiennych z Rosyanami. Uczucia, które wybuchły

za rewolucyi, tlą jeszcze w Węgrzech i Siedmiogrodzie, gdzie pozostała w pamięci zwycięzka interwencya Rosyi. — Niebezpieczeństwo więc zagraża Austrii bezpośrednio. Jeżeli może stanowić niepodległe, powinna się połączyć z koalicją, która chce stawić czoło powiększającej się Rosyi. Francya i Anglia potrzebują Austrii i muszą jej ważne ofiarować gwarancye, aby ją wciągnąć do sprzymierzenia.

Gazette de France powiada: obecne położenie można dwoma słowami zdefiniować. — Przed kilku dniami twierdzono: możliwą jest wojna, prawdopodobnym pokój. Dziś zaś odwrotnie: prawdopodobną jest wojna, pokój możliwym.

## Anglia.

Londyn, 18. Czerwca. — Tak ważną jest rzeczą, powiada Times, zbadać jak najdokładniej korespondencje dyplomatyczne wielkich mocarstw w kwestyi wschodniej, iż z uzupełnieniem przerwy małej w przedstawieniu naszym czwartkowym pospieszamy. Przy jednej sposobności dawniejszej powiedzieliśmy, że książę Menzykow pewien czas przed projektem z 5. Maja, inne i odmienne żądania traktatu podał, które później cofnął i zmodyfikował. Projekt ów pierwszy zawierał prawo, mające być Rosyi przyznaniem robienia przedstawień w imieniu chrześcijan greckich jakoteż stypulacye ze względu na patriarchy. Dzień żądania tego niemożemy z pewnością podać, ale wiemy, że Menzykow sam lordowi Stratfordowi dnia 20. Kwietnia takowe udzielił. W skutek tego jakoteż uwag, jakie lord Stratford we względzie pewnych w niem zawartych punktów zrobił, poseł rosyjski od tej części żądań swoich odstąpił. Rosyanom więc przyznać trzeba, że oni sami o projekcie dawniejszym dnia 20. Kwietnia lordowi Stratfordowi donieśli, i wskutek protestacyi jego takowy w części cofnęli. Ale okoliczność ta nie nieosłabia bynajmniej wyводу naszego, o ile się rząd angielskiemu dotyczy; gdyż w Londynie niewiedziano o układzie żadnym, dopóki lord Stratford w depezy późniejszej z 20. Kwietnia — która dopiero na początku Maja nadejść mogła — o bytności jego nie doniósł, a więc twierdzenie, że car rosyjski o zamiarach swoich gabinet ang. zaraz na początku roku zawiadomił, będzie tym sposobem załatwionem..... Dwór petersburgski wypierał się od początku zamiaru odwołania się do pośrednictwa któregokolwiek mocarstwa obcego. Lord Stratford wdał się w kwestyę grobu świętego jedynie dla tego, aby trudność usunąć, i dopiero kiedy powszechna grecka kwestya kościelna żądaniem traktatu poruszoną została, przybrała sprawa charakter europejski. — Wracamy teraz do uwag nad wiadomościami najnowszymi ze wschodu. Podczas kiedy rząd turecki się zbroi i nie bez pewnego skutku do odwagi wojennej swych poddanych muzułmańskich apeluje, słusznie uznał, że zadowolenie jej ludności chrześcijańskiej przynajmniej równą ma ważność. Zamierza więc, jak powód słuszny mamy do mniemania, ogłosić akt zapewniający opiekę i rozprzestrzenienie wszelkiej wolności religijnej dla wszystkich wyznań chrześcijańskich w państwie tureckim. Dokument ów, mówią, co do formy wymierzony będzie do patriarchy kościoła wschodniego, ale w postanowieniach swoich znaczenie mieć ma dla wszystkich kościołów chrześcijańskich, greckich jak łacińskich, armeńskich i protestanckich. Usunie zatem pozór wszelki do mieszania się odrębnego Rosyi dla opiekowania się klerem greckim. Edykt takowy byłby religijną kartą tolerancyjną; a karta nieograniczonej wolności religijnej w Turcyi jest bramą otwartą do równości obywatelskiej i rękojnią niepodległości narodowej. Niweczy jednym zamachem pretensye Rosyi do suprematu w rzeczach religii na wschodzie i stawia prawa ludności chrześcijańskiej na ich podstawie naturalnej, na wzrastającej potęgze i inteligencji szczepów chrześcijańskich, tak iż z jednej strony kościoły wschodu tym sposobem miałyby słusność, iżby wołały u ministrów porty niżeli w Rosyi szukać opieki, a mianowicie może to kraj z wolna na epokę przysposobić, w której cywilizacya Europy, wiara Chrystusa znów w byleży niegdyś stolicy państwa wschodnio rzymskiego do panowania przyjdzie. Możliwość przemiany spokojnej tego rodzaju wykazuje, jak dziwniej metamorfozy wiek ten doczekał. Gdyż przez sto lat niemal uważała się Rosya za najbliższego spadkobiercę krain tych, które widocznie z rąk sultanów wymykać się zaczęły, i z cierpliwością dość wielką czekała na rozwiązanie powolne państwa, którego przeznaczeniem, jak się wydawało, być miało wpadnięcie w jej objęcia. Lecz polityka rządu tureckiego, jakoteż szybkie wzniesienie się szczepów chrześcijańskich udowodniły, że nic niemożemy być więcej niepewnym, jak taka rachuba. Zaiste minęły już czasy, gdzie garstka Turków zdolną była, miliony chrześcijan spodzonych w poddań-

stwie niewolniczym trzymać, tak iż nadzieja jedyna na pomoc i sprawiedliwość tylko na wstawienie się konsulów zagranicznych i ministrów polegała. Lecz niemały powód żadnego do przypuszczenia, że ludność chrześcijańska, jak dzisiaj, wzrok swój na Rosyę zwracać będzie, aby uzyskać polepszenie położenia swego. Jednym słowem, zamiast rozpadnięcia gwałtownego państwa ottomańskiego, które od tak dawna było dziwowstwem wszystkich dyplomatów, wystawić sobie można w myśli przemianę jego w państwo, któreby zdolne było postawić rząd dobry, dzielną obronę własną i niepodległość narodową, i w chwili tej, gdzie ultimatum petersburskie traktatu szczególnego na korzyść greków żąda, sultan ogłosi obszerniejszy edykt tolerancyjny, aniżeli Rosyę zaprojektowała, albo przepisała. Jeżeli zamiar ten przyjdzie do skutku, wtedy pomiędzy innemi następczy carowi rosyjskiemu sposobność ostatnią do cofnięcia się z honorem z owego położenia przykrego, jakie sobie sam zgotował. Jakież więc podać może pozór do żądania, kiedy w obliczu świata całego uznaje zupełne praw kościoła chrześcijańskiego wyrzeczony będzie? Wpływ Rosy na wschodzie zasadał się dotąd na opiece, jaką ona chrześcijanom dawała; wystąpił teraz Rosyę jako nieprzyjaciółka mocarstwa, któremu chrześcijanie emancypacją zawdzięczają? Pozór byłby za nadto słabym, niesprawiedliwość zanadto rażąca, aby je dyplomacya jakiegokolwiek państwa ucivilizowanego bronić mogła; a jeżeli Rosyę po udzieleniu tego wszystkiego, co żądaniom jej pozór prawny nadawało, jednak za broni chwytano, wtedyby czyn takowy za gwałt lekkomyślny, bezprawny uważany być musiał, który cień wszelki powodu prawnego utracił, nim jeszcze jeden Rosyanin przez Prut przekroczył, nim padł strzał jeden. Gdyby kwestyą tę według praw rozsądku, polityki lub słuszności rozstrzygnąć można, niczego by do utrzymania pokoju nie brakło. Ale zapominać nie trzeba, że tu inne potęgi są czynnikami — żądza sławy, dumna obrażona i chęć zemsty. Im zupełniej się więc proces ten na korzyść Europy i Turcyi ukształci, tym słabszą będzie nasza (dawniejsza) nadzieja, że car Mikołaj na dowody słuchać będzie, i wszystko zdaje się rozwiązać bardzo różne wróży, wyjąwszy jeżeli car zwycięstwo nie nad Turcyą, ale nad sobą samym odniesie.

Dziennik torysowski *The Press* utrzymuje, że rząd angielski w tym samym czasie, w którym rozkaz do floty morza śródziemnego odszedł, aby z Malty do Dardanellów wypłynęła, zawiadomił rząd rosyjski w nocy konfidencyjną o tem, że gabinet angielski wkroczenia wojsk rosyjskich do księstw naddunajskich za casus belli uważać niebędzie.

Korespondent paryski *Chronicle* pisze: »Słyszę, że Ludwik Napoleon oświadczył się na radzie ministrów przeciw obsadzeniu księstw naddunajskich, i że doniesienie w duchu podobnym do rządu angielskiego przesłano. Na posiedzeniu rady w ostatnią sobotę postanowiono, wkroczenie wojsk rosyjskich do księstw uważać jako nadwężenie układów. Tegoż samego dnia jeszcze wysłano depezę do hr. Walewskiego do Londynu z poleceniem, aby o tem postanowieniu cesarza angielskiemu sekretarzowi spraw zagranicznych ustnie doniósł. To też nastąpiło, i w poniedziałek naradzano się w angielskiej radzie gabinetowej nad odpowiedzią, jakaby cesarzowi dać miano. Po dyskusyi znacznej, jak słyszymy, postanowiono cesarzowi jako odpowiedź na jego doniesienie z powodu postawy stanowczej jaką przybrał, szczęścia życzyć i uznać, że obsadzenie księstw byłoby okolicznością stan rzeczy utrudniającą. Ale w odpowiedzi tej starannie unikano wszystkiego tego, coby się do czynnego współdziałania przeciw Rosyji ściągało. Ten ten powściągliwy gabinetu angielskiego zdumienie niejako tutaj sprawił. Na radzie gabinetowej, jaka się wczoraj w St. Cloud odbyła, przyszło do długiej i zaciętej dyskusyi i z niewielu przez cesarza przytem wyrzeczonych słów odgadnąć się teraz dało, że w całej sprawie tej plany partykularne miał na oku.

Uzbrojenia w angielskich portach wojennych odbywają się bez wrzawy, ale mimo tego niesą małe. Eskadra zbierająca się obecnie pod Spithead, staje się co dzień poważniejszą, i składa się teraz z parowców wojennych następujących: książę Wellington, 131 dział, o sile 780 koni; Ajax, 60 dział, o sile 450 koni; Blenheim, 60 dział, o sile 450 koni; Edinburgh, 58 dział, o sile 450 koni; Hoque 58 dział, o sile 450 koni; Arrogant, 46 dział, o sile 360 koni; Sidow 22 dział, o sile 560 koni; Odin 16 dział, o sile 560 koni; Encounter, 14 dział, o sile 360 koni; w ogóle 9 parowców o sile 4420 koni z 465 działami. Eskadrę tę przeglądał wczoraj wiceadmirał i komendant en chef Tom. Cochrane i artylerya cała do tarczy pływających strzelała. Doświadczenie podobne robiono z nowymi 68 funtowemi bateriami z warownego przyczółka przy wejściu do portu, a huk straszliwy armat na kilka mil po lądzie i morzu się rozlegał. W Portsmouth kilka tysięcy szyb w oknach w skutek próby tej w strzelaniu popękano.

### Rossya.

Journal de St. Petersburg z dn. 31. Maja (12. Czerwca) r. b. obejmuje następujący artykuł:

Ponieważ zagraniczne dzienniki przyczyniły się do rozszerzenia między publicznością mnóstwa kłamliwych lub przesadzonych wieści, co do misyi księcia Menżykowa w Konstantynopolu, upoważnieni zostaliśmy do zakomunikowania czytelnikom naszym okólnika, przez gabinet cesarski w tym przedmiocie wydanego do ministrów i agentów dyplomatycznych J. C. Mości. Treść faktów zawarta w tym okólniku, jako też ważny dokument przyłączony do niego, wystarczą do dania im jaśniejszego wyobrażenia tak co do poprzednich kolei sprawy miejsc świętych, jak i co do obecnego rzeczy położenia.

Okólnik. — St. Petersburg 30. Maja 1853. roku. Panie... Gdy misya ks. Menżykowa w Turcyi dała już powód do najbardziej przesadzonych pogłosek, które się zapewne jeszcze wzmożą skutkiem jego wyjazdu i zerwania stosunków, uważam za stosowne przesłać panu w tym przedmiocie niektóre ogólne objaśnienia, posłużąc się do dania im jaśniejszego wyobrażenia tak co do poprzednich kolei sprawy miejsc świętych, jak i co do obecnego rzeczy położenia.

Zdaje mi się zbyt czerpanem mówić panu, że ani słowa prawdy nie ma w przypisywanem nam przez dzienniki uroszczeniu, czy to do nowego

powiększenia posiadłości, czy do korzystniejszego urzędzenia azyatyckiej granicy naszej, czy do prawa mianowania lub odwołowania konstantynopolitańskich patriarchów, czy wreszcie do jakiegobądź innego protektoratu religijnego, zmierzającego do zwiększenia tego jaki już tradycyjnie z faktu i prawa w Turcyi sprawujemy, na mocy dawniejszych traktatów. Znamą wam jest dostatecznie polityka cesarza, wiecie tedy że J. C. Mość nie pragnie ruiny i zniszczenia ottomańskiego państwa, dwukrotnie przez niego ocalonego; że owszem, uważał on zawsze i dotąd jeszcze uważa obecne status quo, za najlepszą jaką być może kombinacyę dla korzyści państw europejskich, których starcie się byłoby niewątpliwem na wschodzie, gdyby tam próżnia powstała: — i że, co się tycze opieki nad grecko rosyjskiem wyznaniem w Turcyi, nie potrzebujemy, dla czuwania nad jego interesami, innych praw jak zapewnione nam traktatami naszymi, położeniem naszym, wpływem wynikającym z religijnej sympatyj jaka istnieje między 50 milionami Rosyan greckiego obrządku a wielką większością chrześcijańskich poddanych sultana: wpływem odwiecznym, koniecznym, gdyż leży on w faktach a nie w słowach, wpływem który cesarz wstępując na tron zastał wyrobionym, a którego, z uwagi na niesprawiedliwe podejrzenia nim obudzone, nie może się zrzekać, bez naruszenia chwały pełnej dostojnych swoich poprzedników spuścizny.

Z tego poznacie jak dalece są bezzasadne wszystkie wieści rozsiewane o misyi ks. Menżykowa, której jedynym zawsze celem było tylko załatwienie sprawy miejsc świętych.

Zbyt byłoby długo kreślić tu panu szczegółowy przebieg wszystkich kolei, jakie ona od 1850. roku przechodziła. Sumienne mamy przekonanie, żeśmy tej sprawy nie podnieśli pierwi. Widzieliśmy doskonale jakimi następstwami brzemienną jest ona dla pokoju na wschodzie, a może dla pokoju świata. Od samego jej wstąpienia, nie przestawaliśmy wzywać do bacznój uwagi wielkie gabinety na położenie jakie ona nam wyrobi, na ważne zajęcia które się zrodzić z niej musiały; a stopniowe rozwijanie się jej sprowadzając nakoniec obecne przesilenie, aż nadto usprawiedliwiło smutne przewidywanie nasze. Dość będzie nateraz przypomnieć wam, że po pierwszych ustępstwach zyskanych przez Francję na korzyść łacinników w Jeruzolimie, z ujmą odwiecznych przywilejów Grekom udzielonych, cesarz widząc, że jawna stronność porty dla łacinników pociąga ją do ustąpienia ważniejszych dla praw i interesów wschodniego obrządku, ujrzał się w obowiązku przesłać sultanowi list przyjacielski ale stanowczy w tym przedmiocie. Krok ten spowodował najprzód zwołanie komisyi złożonej wyłącznie z tureckich ulemów, która się zajęła układem mogącym pogodzić wzajemne wymagania; następnie, długie narady, list z odpowiedzią sultana cesarzowi, oznajmujący ostateczne załatwienie sprawy i zawierający najuroczystsze przyrzeczenia względem utrzymania dawnych praw nadanych przez portę gminom greckim. Jednocześnie zakomunikowany nam został firman obejmujący szczegóły tego układu. Na wstępie tego firmanu, Hatti Szeryf własnoręcznie sultana uznawał i uświęcał jak najformalniej dawniejsze akta, w rozmaitych epokach Grekom udzielone, ponowione przez sultana Mahmuda, a przez obecnego władzę potwierdzone.

Lubo ten list i ten firman ułożone były w duchu i terminach odstępujących cokolwiek od ścisłego status quo o którego utrzymanie zawsześmy się najpilniej starali, gdy jednakże te dokumenta wydały się cesarzowi czyniącymi załość do pewnego punktu słusznej jego troskliwości o interesa i przywileje wyznania grecko rosyjskiego w Jeruzolimie, chęć zgody skłoniła J. C. Mość do ich przyjęcia. Przyjął je jako akt mający ważność uroczystego i stanowczego układu.

W obec tych dokumentów kategorycznych, urzędownie komunikowanych po długich i trudnych układach, rząd cesarski słusznie mógł uważać na zawsze skończonym ów spór, którego niebezpieczeństwa umiarkowanie jego usunąć potrafiło, a który zostawiał łacinnikom nowozyskane korzyści. Wiecie że na nieszczęście inaczej się działo.

Zapędziłbym się zbyt daleko, gdybym tu opowiedzieć chciał wszystkie dowody słabości, odwołania i dwóznacznosci któremi się cechowało postępowanie władz ottomańskich, gdy przyszło spełnić powzięte względem nas zobowiązania, i przystąpić w Jeruzolimie, wedle form używanych, do ogłoszenia, zapisania i wyłonania firmanu. Wysłany w tym celu do miasta świętego, jak wyraźnie zapewniono nasze poselstwo w Konstantynopolu, komisarz turecki, stanawszy na miejscu, ośmielił się oświadczyć konsulowi naszemu, który nalegał o odczytanie i zapisanie firmanu, że nie wie o tym akcie, i że w instrukcyach jego nie ma o tem żadnej wzmianki. Jakkolwiek później, na reklamacye nasze, firman został nareszcie odczytany i zapisany w Jeruzolimie, uczyniono to z ograniczeniami obrażającymi wschodni obrządek. Lecz co się tycze samego aktu, odtrąciwszy dopełnienie tych prostych formalności, główne jego rozporządzenia jawnie zostały naruszone. Najoczewistszym naruszeniem jego było oddanie w ręce łacińskiego patriarchy klucza od głównych drzwi betleemskiego kościoła. Oddanie to przeciwowało się wyraźnemu brzmieniu firmanu. Głęboko obruszyło duchowieństwo i całą ludność grecko rosyjskiego wyznania, gdyż, wedle wyobrażeń panujących w Palestynie, samo posiadanie klucza znaczy już niejako posiadanie całej świątyni. Takim sposobem, rząd turecki w obec wszystkich, wbrew własnemu nawet interesowi, okazywał pierwszeństwo jakie udzielał innemu obrządkowi, a nie temu który wyznaje większość jego poddanych. (Dok. nast.)

### Austryja.

— Koresp. Austryacka pisze o układzie rządu z dyrekcyą kolei północnej względem budowy drogi do Oświęcimia: Umowa zawarta na mocy Naj. postanowienia z dn. 20. Marca r. b. między c. k. ministerstwem handlu, rzemiosł i robot publicznych w imieniu rządu z jednej strony a dyrekcyą uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda umocowaną do tego przez uchwałę walnego zebrania w dniu 22. Lutego r. b. w imieniu rzeczzonego towarzystwa akcyonaryuszów z drugiej strony, zawiera następujące główne warunki:

Rząd uwalnia towarzystwo kolei północnej od zobowiązania się zastrzeżonego przywilejem z dnia 4. Marca 1836 r. i najw. postanowieniami

z d. 5. Marca, 1844 i 17. Maja 1845. pod względem poprowadzenia kolei północnej od Oświęcima w Galicyi do Bochni i kolei ubocznych do składów solnych w Dworach, Wieliczce i pod Bochnią pod następującymi warunkami przyjęte w imieniu towarzystwa akcyjnego przez dyrekcyę; a mianowicie pomieniona dyrekcyja zobowiązuje się najdalej po dzień 4. Marca 1856 r. poprowadzić kolej z Oderberga do Oświęcima, tudzież dwie koleje uboczne do Opawy i Bielska za poprzedniem potwierdzeniem rządowem planów budowy i ten dzień oddać je ma na użytek publiczny. Główna kolej z Oderberga do Oświęcima, udzieł uboczna do Opawy musi być urządzona pod parowozy i ruch ma się na niej odbywać za pomocą pary. Do Bielska dozwolonym jest wybudować kolej konną, jeżeliby pomieniona dyrekcyja sama nie uznała za stosowne zaprowadzić parowozy i na tej kolei. W Oświęcimie wybudowany ma być wspólny dworzec. Zakładanie kolei i zaprowadzenie na nią ruchu zachowane są do osobnej umowy. Pomieniona dyrekcyja ustępuje rządowi bez żadnego wynagrodzenia własną towarzystwa kolej żelazną z Marcheg do granicy austriacko węgierskiej a właściwie do teraźniejszej granicy południowo wschodniej kolei skarbowej (dawniej węgierska centralna kolej) wraz z połową mostu narzece Morawie. Ta część przechodzi natychmiast po zawarciu tej umowy na zupełną i nieuciążoną własność rządu, i dyrekcyja obowiązuje się takową oddać bez żadnego obciążenia i zastąpić rząd przeciw każdemu roszczeniemu sobie jakiegokolwiek do tej kolei pretensyę. Dyrekcyja zobowiązuje się następnie, wszystkie akta odnoszące się do nabycia gruntu pod tę kolej, tudzież wszystkie dokumenta, tyczące się wyxtabulowania własności rządowej na gruntach tej kolei o ile jedne lub drugie znajdują się w posiadaniu dyrekcyi, wręczyć rządowi.

### Turecja.

Konstantynopol, d. 4. Czerwca. — Parowcem rosyjskim wczoraj przybyłym z Odessy dowiadujemy się tylko, że książę Menżykow do Sebastopola w Krymie wyjechał, gdzie czekać będzie na dalsze rozkazy cara; potem że ceny zboża w Rosyi południowej znacznie spadły, nikt bowiem zakupować i na morzu czarnem ładunków przesyłać niechce. Królewsko pruski pułkownik Kurczowski powraca dzisiaj za poręcznikiem Blumem, obejrzawszy wspólnie fortyfikacje nad Bosforem i przy ujściu do morza czarnego. Ale pułkownik Kurczowski, jak już donieśliśmy, udaje się niezwłocznie ku Dunajowi. — Turcy biorą kwestyją obecną wcale niezartem. Jeżeli upaść mamy, powiadają, upadniemy z honorem; ale hańby tej nigdy na siebie nieściągamy, abyśmy sobie własnym mieczem swoim głowy odciąć mieli. Elewi szkoły wojskowej odeszli wszyscy do pułków nad Dunaj, a nauczyciele pozostali z baszą się połączyli. Utworzono sztab jeneralny armii naddunajskiej. Instruktor francuzki Magnan dodany jest baszy sztabu.

Podróźni, którzy dnia 16. Czerwca z Jas do Wiednia przyjechali, zbijają z wielką pewnością pogłoskę o wkroczeniu Rosyan do księstw naddunajskich. W chwili ich odjazdu, wojska rosyjskie nieprzytarły jeszcze tuż do granicy, ale stały na dawniejszych stanowiskach swoich, w odległości 5 do 10 mil od granicy, które początkowo byli zajęli.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Czerwca. — Wczora nastąpiła w kościele tutajszym katedralnym introdukcja kanonika Brzezinskiego, na dziekana kapituły metropolii poznańskiej. Wybór nastąpił w przeszłym tygodniu i powszechnie się podobał, bo nominat zostaje w powszechnym poszanowaniu, już ze względów poświęcenia się pracy w różnych instytucjach na rzecz dobra publicznego założonych, już z miłego i towarzyskiego pożycia, którym serca pociąga ku sobie.

— Na posiedzeniu onegdajszym rady gminnej tutajszej rozbiegano kwestyją zaprowadzenia gazu drzewnego do oświetlenia miasta. Ponieważ p. Blochmann z Drezna kosztorysów na czas oznaczony nienadesłał, przeto magistrat tutajszy zawiązał układy z inżynierem belgijskim panem More, który w Monasterze zaprowadził oświetlenie gazowe ku zadowoleniu miasta. Pan More podjął się u nas tego przedsięwzięcia, obliczając kosztu całej jego na 140,000 tal. W skutek obrad stanęło na tem, 1) że oświetlenie gazem ma nastąpić kosztem miasta naszego według obrachunku i rysunków pana More. 2) że wykończenie robót ma być wykonane pod okiem p. More, ale przez władzę administracyjną miejską. 3) że p. More ma złożyć 5000 tal. kaucyi, iż budowa będzie dobra i według zasad technicznych dokonana, i że kosztu zakładu nieprzeniosą sumy 140,000 tal. 4) że magistrat ma na ten cel wypuścić w obieg miejskie obligacye 4 procentowe i wyjednać niezwłocznie najwyższe pozwolenie na tę emisję. 5) że procent amortyzacyi zaciągniętej pożyczki ma wynosić najmniej 2 procent rocznie. Pytanie zaś czyli oświetlenie ma być administrowane przez miasto lub wydzierzawiane zawieszono. Posiedzenie to było ostatniem jako gminnej rady według prawa z roku 1850, bo nowe prawo miejskie ogłoszone dla sześciu prowincyi wschodnich, zaprowadza z dniem 1. Lipca kolegium reprezentantów miasta.

— Dopiero dziś dochodzi nas sprawozdanie urzędowe o targu na wełnę w Poznaniu. Zważono na miejskich wagach w ogóle 7711, a więc mniej o 1849 jak w roku 1852. Na targu zaś było 11,104 centnarów, a więc mniej o 3837 cent. jak w roku 1852. Płacono w przecięciu a) za piękną wełnę 80—92 tal., b) za średnią 76—80 tal., c) za pośledniejszą 47—70 tal. W sprawozdaniu powiedziano, że dla tego nastąpił ten znaczny ubytek na targu, iż w domu sprzedano większą część wełny, a przez Poznań znaczna część tylko przechodziła, częścią na inne targi, idąc przez drugą rękę, częścią do fabryk. Z tego też powodu zagraniczni kupcy nieprzybyli na targ poznański, bo sami przez komisjonerów zakupili znaczne partie w wielkiem księstwie i byli już w czas uwiadomieni, że na targ mało przybędzie wełny do Poznania.

### O wyścigach konnych, przez M. Brauna.

»Panem et circenses« wołał kiedyś lud rzymski, dając do zrozumienia swoim imperatorom, że, równie jak chleb powszedni, stały się igrzyska cyrkusowe jego potrzebą. I my modlimy się od dawna o chleb po-

wszedni, a już teraz i wołamy o chleb, bo chleb drogi, a i pieniądze trudne, a nie ma zarobku, bo pieniądze trudne! A przy narzekaniach słyhać jednak ustawicznie: »byłem«, albo »czy byłeś?« »czy będziesz?« i t. d., i t. d.; a gdzie? — na Rencu. Ale też Renca towarzystwo, ludzkie i końskie, rzeczy prawie niepodobnych do wiary dokazuje! Wszystko się dobrze udaje: Pan Rencz przedstawia konie mądre, którym tylko mowy niedostaje; panna Matylda, piękna, lekka jak motyl, koniem kieruje z brawurą, że koń kary, pieniąc się, zamienia się prawie w białego, jego dzielność, krnąbrne nawet uczucie swojej silnej potęgi, ginie pod dzielnością jędrnej amazonki; pan Foureaux, zuchwały jeździec, pędzi w czwał, a wyśpiewuje na delikatnej trąbce słodkie pienia Lukrecyi, Normy, a słuchacz pochwytuje piękne melodye jakoby roznoszone po wyższych sferach i spadające z czarowniczego świata; pan Lorenz obraca w czwale kulę armilarną na koniuszczku kijka jakoby drugi Archimedes, co chciał i kulę ziemską podnieść z swęj osi byleby mu kto dał punkcik podpory, panowie Leon, Mariano i Clown, niewyczerpani w dowcipach, wesołych i smutnych widzów do śmiechu pobudzają; obroty pana Leona na końcu 24 stóp wysokiego drąga, równowazonego przez dzielnego ekwilibrystę, pana Nesnamy, duet ten dobrze dobrany wszystkich zajmuje. Zał czasem koni, jako szczególniej siwego ogiera dzielnego, który niesłuchanie wysoko skacze, ale za często, i dla igrzyska osłabia zanadto najważniejszą część bieguna, bo nogi przednie. Wszystko przecież razem zwoluje i zwolować musi do — cyrku.

Tak wiele razy opisywane i wychwalane przedstawia pana Rencza, iż aż p. redaktor o p. Renczu artykułów w przyjmować już nie chce, nie są też główną treścią, ale tylko wstępem, w niniejszym artykulu: ma on raczej na celu wyścigi konne. Zaiste jeżeli sztuki czynione na szlachetnym zwierzu tyle nas obchodzą; ile nas obchodzić powinny: chodowanie go ku pożytkowi ludzkości, rozszerzanie dobrej krwi i kości ku powiększeniu szybkości konia, ku pomnażaniu jego siły, używanie go wreszcie jędrne przez tych o ich jako swoich znamy, połączone z chodową konia, ożywienie chodowli bydła, owiec i innych zwierząt domowych i podnoszenie w ogóle największego bogactwa, bo pochodzącego z rozumnego użycia ziemi! O wyścigach konnych mówiąc trudno mi nie wpaść na niektóre myśli, które już rok temu na papier w tym względzie wylałem: będą one jednak, przynajmniej dla wielu, nowe, którzy artykułu mego wówczas nie czytali. Wykazałem że najbardziej zespólone z człowiekiem zwierzęta są pies i koń, tak że ich dzikość w dawnym pomroku ginie i historycy naturalni dotąd nie są zgodni, kto jest szczeniem ich rozrodu. Wyprowadzenie psa od wilka, albo dla szczekania i niektórych manier szczególnych, od arabskiego szakala a konia, od arabskiego kulana, jest hypotezą nieudowodnioną; tyle tylko pewno, że psów i koni dzikich już dawno nie ma, a konie tabunowe ze step nie są końmi dzikimi, ale, przez swobodne puszczanie, zdziczałemi, jakie powieść o Mazeppie przypomina, które to właściciel w chodajach na arkany chwytac każe i które zwykle wkrótce do oswojenia wracają. Przywiązanie psa do człowieka już w najdawniejszych widne jest na obrazach mitologicznych i astronomicznych: wszakże najjaśniejsza gwiazda na niebie, Syryusz, wielkim psem nazwana została, wszakże ta gwiazda widna, około której wszystkie inne się obracają, otrzymała nazwisko kynozury, (kynos psa, ura koniec), ta, którą my zwykle biegunową polarną, a i Gwiazdą morską nazywamy, iż opuszczonemu często nad toniami morza żeglarzowi ona jedna kierunki świata i nadzieję wskazuje; możnaby podobnie wspomnieć o Procyonie, o Bootesie i Asteronem i Charą, i t. d. Tak od najdawniejszych czasów pies był lubym towarzyszem człowieka. Ale stanął on jednakże obok niego tylko jako towarzysz wierny, jako służka, często jako przedmiot na który pan z kija, naelektryzowanego obcym powodem, swe pioruny spuszcza, a pies skunli i prosi o przebaczenie. Inny stosunek konia do człowieka: od najdawniejszych czasów stał się koń dzielnością, podporą człowieka, jego częścią uzupełniającą. I tak dawne obrazy Feba Appollina wiozącego koniami światu światło i życie; stąd obrazy Centaurów, albo Hippocentaurów, najdzielniejszych ludzi, zrosniętych z końmi w jedną istotę, a przesywających koniem powietrze jakby strzałą (hippos-koń, kentein-przeszywać, aura-powietrze), do których pogromienia trzeba było dopiero Herkulesa, idealu potęgi. Wielu wpadnie jeszcze na myśl Alexandra Bukefal, na którym Alexander pierwszą swą dzielność okazał, a który go nosił w najważniejszych potrzebach; a, choć śmiertelnie ranny, w bezpieczne uniósł miejsce, w którym Alexander, na pomnik wdzięczności, miasto Bukefalią wystawił. Niejednemu wojakowi wpadnie na myśl jaka własna przygoda, w której koń mu się prawdziwym przyjacielem okazał.

Do bohaterkich obrazów koń zawsze jest przywiązany: czyby był mógł poeta wyobrazić Juliusza Cezara przebywającego Rubikon nie na dzielnym koniu, ale np. w łódce albo piechotą? — czyby Dawid był się wslawił tyle swoją ideą Napoleona malując go, nie na koniu spartym ostrogami pod wiatr wierzchołkowy załamistych Alp, ale np. pnącego się ze skały na skałę z trwożliwą twarzą, aby nie spadł w dół? Śmierć ostatniego naszego bohatera nie byłaby została tyle razy pochwyconą za treść pięknego obrazu, gdyby nie był rzuć się na koniu w nurty rzeki i tak oddał »powierzony sobie honor w Boga ręce.« Najnowsze plody rzeźbiarstwa krajowego nie zdołały inaczej wystawić prawodawcę, króla filozofa, jak tylko na koniu.

(Dok. nast.)

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Czerwca. — Pszenica 62—69 tal. Żyto 52—56 tal. Jęczmień 39—41 tal. Owies 28—31 tal. Olęj rzepiowy 9½ tal. Olęj lniany 10½ tal. Okowita bez beczi 24½ tal.

Szczecin, d. 23. Czerwca — Pszenica 65—67 tal. Żyto 50 tal. Olej rzepiowy 10 tal. Okowita 14¾ tal.

Poznań, 24 Kwietnia. — W ubiegłym tygodniu ceny żyta pochylily się znowu 1 do 2 tal. na węsplu. Pszenica została w swojej mierze; rzep zaś z trudnością na swem stanowisku się utrzymuje. W księstwie poznańskim wszystkie rośliny stoją dobrze; w Niemczech i Francyi zczynają się skarżyć na zbyt wiele deszczu, miejscami ulewy wiele szko-

dy wyrządziły. Mimo tego powszechne są widoki na sprzęt średni. Targi poznańskie są obecnie więcej nawożone, niżeli zeszłej zimy, mianowicie żyta przychodzi wiele na targ; prowincya nasza widać nie była bez zapasów. Na dzisiejszym targu płacily:

Pszemica, wiertel . . . . .	po 2 tal. 15 sgr.	— fen	do 2 tal. 27 sgr.	6 fen.
Żyto . . . . .	1 » 26 » 3 »	» 2 » 2 » 6 »		
Jęczmień krajowy . . . . .	1 » 25 » — »	» 2 » — » — »		
Owies . . . . .	1 » — » — »	» 1 » 2 » 6 »		
Tatarka . . . . .	1 » 25 » — »	» 2 » — » — »		
Groch . . . . .	2 » 2 » 6 »	» 2 » 10 » — »		
Ziemniaki, wiertel . . . . .	— » 12 » — »	» — » 14 » — »		
Koniczyna czerwona cent. »	10 » — » — »	» 12 » — » — »		
dito biała . . . . .	10 » — » — »	» 13 » 15 » — »		
Rzep na kontrakty, wespół »	61 » — » — »	» 64 » — » — »		
Beczka spirytusu . . . . .	— » — » — »	» 21 » — » — »		
Siana cetnar . . . . .	— » 20 » — »	» — » 22 » 6 »		
Słomy kopa . . . . .	9 » — » — »	» 10 » — » — »		
Masła garniec . . . . .	1 » 17 » 6 »	» 1 » 22 » 6 »		

W. Stefański & Comp.

## Przybyli do Poznania dnia 24. Czerwca.

**BAZAR:** Sypniewski z Chraplewa; Sokolnicki z Wszemborza; hr. Szoldrski z Osieka; Matecki z Głupoń; Skarzyński z Sokolnik; Przystanowski z Białężyna; Koszowski z Jankowa.

**HOTEL RZYMSKI BUSCHA:** Kaminski z Przystanek; Jarczewski z Mielżyna; Drzewiecki z Jaworowa; bar. Nimbsch z Trachenberga.

**POD CZARNYM ORELEM:** Rohman z Chociecz; Lesser z Markowic.

**HOTEL DREZDENSKI:** Tempelhoff z Dąbrówki; hr. Plater z Psarskiego.

**HOTEL RZYMSKI:** Hr. Szoldrski z Skrzynek; Znaniecki z Zaborowa; Hoffmann z Szremu.

**HOTEL PARYSKI:** Sławoszewski z Ustaszewa; Chrzanowski z Obiecanowa; Jasinski z Karolewa; Suszycki i ks. Suszycki z Słomowa; Kolski z Arkuszeza; Szczepkowski z Sławina.

**HOTEL BERLINSKI:** Dulinski z Sławna; Haake z Nowca.

**POD TRZEMA LILIAMI:** Chmara z Gniewkowa.

W mieszkaniu prywatnym: Chodkiewicz z Rydzyny, ul. Zamkowa Nr. 4; Grabowski z Krzewiny, ul. Podgórna Nr. 6; Rogalinski z Cerekwicy, ul. Berlińska Nr. 15.A; Mikorski z Dzierżazna, ul. Berlińska Nr. 30.

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia dziełko: **Słwko o Jezuitach.** Cena 2 Złp.

W księgarni **E. S. Mittler**a w Poznaniu jest do nabycia Szkoła na fortepian przez **J. Nowakowskiego.** Cena 2 Tal. 15 sgr.

### OBWIESZCZENIE.

W Poniedziałek dnia 27. m. b. odbędzie się na torze wyścigowym pod Poznaniem zrana o godzinie 9. wystawa zwierząt, obok której narzędnia rolnicze przedstawione będą.

We Wtorek dnia 28. i we czwartek dnia 30. m. b. począwszy od godziny 9. odbędą się tamże wyścigi konne, które w programach jeszcze osobno wydać się mających bliżej oznaczone zostaną.

Akcyj po 3 Talary, biletów wnijsia na trybunę po 3 złote, biletów wnijsia na drugie miejsce po półtora złotego, jako też biletów wnijsia na trybunę i na drugie miejsce, służących na wszystkie trzy dni, co dzień u Podskarbiego Prof. Max Brauna, pod Nr. 5. Wielkich Garbar, i w dniach wystawy zwierząt i wyścigów konnych przy trybunie dostać można.

Przytém nadmienia się, iż wstęp wśród toru wyścigowego w dniu wystawy zwierząt każdemu bilet na trybunę lub na drugie miejsce posiadającemu, w dniach wyścigów konnych zaś tylko akcyonaryuszom jest dozwolonym.

Poznań, dnia 20. Czerwca 1853.

Dyrekcya towarzystwa ku ulepszeniu chowu koni etc. w Wiel. Księstwie Poznańskim.

### OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że do sprzedaży publicznej inwentarza żywego i martwego, składającego się z wołów, krów, koni, owiec, świń i rozmaitych sprzętów gospodarskich, znajdujących się w dobrach Zbrudzewskich pod Szremem, termin na 4. Lipca r. b. i dnie następane o godzinie 9tej zrana

w Zbrudzewie wyznaczony został, na który mających chęć kupienia zapozywamy.

Szrem, dnia 21. Czerwca 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

## AUKCYA

**We wtorek d. 28. Czerwca** r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będą przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiej ulicy różne meble, jako to: stoły, krzesła, kanapy, szafy, zwierciadła itd., magiel, dubeltówkę, rozmaite sprzęty domowe i gospodarskie, **4. pary czarnych szorów z okuciem nowo-srebrnym i 2. kryte powozy na żelaznych osiach i resorach.**

Lipschütz, Król. Komissarz aukcyjny.

Dzierżawa oberży.

W jednym ze znaczniejszych miast tej Prowincyi, położonem na dziedzińcu bardzo handlowym, z którego zarazem cztery drogi żywo się rozchodzą, jest od Stego Michała b. r. oberża klasy pierwszej do nabycia lub do wydzierżawienia na czas dłuższy. Gdzie? Expedycya tej gazety powie.

Do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami folwark koło Gniezna, w bliskości szosy położony. — Rozległość wynosi 500 mórg incl. 120 m. dwusiecznych łąk, do tego należy młyn wodny ze stawami i rybołostwem, tudzież gościniec. Inwentarz żywy i martwy jest kompletny. — Bliższą wiadomość udzieli komissioner **J. D. Katz** w Poznaniu, Ulica Podgórna Nr. 14.

## Dzierżawa.

Folwark **Janópol**, obejmujący około 240 mórg roli,  $\frac{1}{4}$  mili od Kostrzyna położonym, w bliskości szosy Warszawskiej, jest z wolnej ręki na lat 8, to jest od Sw. Jana 1853. aż do 1861., z inwentarzem żywym i martwym do wydzierżawienia. Termin do wydzierżawienia jest na dzień 29. Czerwca 1853. zrana o godzinie 10tej w **Janópolu** wyznaczonym. Warunki dzierżawy będą w miejscu ogłoszone.

### J. Menzel

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 6. poleca skład swój wszelkiego gatunku rękawiczek, jako też spodnie i gatki z skóry gęmsowej i jelonkowej w cenach o ile możności niskich.

Guwernantka języka francuskiego, niemieckiego i polskiego posiadająca wiadomości nauk przyrodzonych, muzyki, jakoteż różne robótki, stara się o umieszczenie.

Chwaliszewo Nr. 62.

Dla potrzebujących gospodyni domu!

Osoba średniego wieku życzy sobie znaleźć przyzwoite pomieszczenie, gdzieby miała powierzony zarząd gospodyni domu. Bliższe szczegóły podejmuje się udzielić Pani **Szymanowska** właścicielka oberży na ulicy Sw. Marcińskiej Nr. 14.

Osoba do zarządzania domem lub też za bonę do małych dzieci, stara się o miejsce. Bliższa wiadomość w rynku u Pana Dartsch.

## Doniesienie agronomiczne.

Odwolując się do ogłoszenia Dyrekcji stowarzyszenia ku poprawie chowu koni itd. z dnia 20. t. m. mam zaszczyt donieść Szanownym Agonomom, że w dniach 27. i 28. t. m. wystawię przy torze wyścigowym wszystkie moje maszyny i narzędzia agronomiczne, pomiędzy innemi dwie Młockarnie, dwie Prassy do wyciskania rur podziemnych i Machinę do wydobywania torfu. Na żądanie mogą być niektóre Machiny wypróbowane, mianowicie Młockarnia konna i ręczna.

Poznań, dnia 24. Czerwca 1853.

H. Cegielski.



Na mającą odbyć się w Poznaniu dnia 27. m. bież. wystawę bydła dostawię dwa angielskie tuczne wieprze czystej krwi. Zarazem zamierzam tej samej rasy ilość do chowu właściwych młodych świń na sprzedaż przesłać, o czem szanownych panów agronomów, którzy sobie świń gatunku tego nabyć życzą, uniżenie uwiadomiam.

Haeuseler,

dzierżawca dóbr Bojanice Hr. Wollowicza.

## REGISTRA GOSPODARSKIE

poleca

P. Przespolewski w Poznaniu  
ulica Wrocławska Nr. 14.

Gotowe rzeczy dla dzieci jakoteż słomiane kapelusze poleca **H. Schultz**, ulica Fryderykowska Nr. 32., vis-à-vis Landszafty.

**Cukiernia i fabryka karmelków A. Pfitznera**, ulica Wrocławska Nr. 14., poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład cukrów, karmelków, czekolady, w najświeższych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

## CYRK OLIMPIJSKI E. RENZA.

W sobotę dnia 25. Czerwca:

### Jarmark chiński

czyli Wielka uroczystość w Pekinie.

### Contredanse française

6 mężczyzn będzie w nim mieć udział.

W czwartek d. 30. Czerwca

nieodwołalnie ostatnia reprezentacya.

Sz. publiczności Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, że od dnia dzisiejszego będą przedstawiane strusie, dosiadane przez jeźdźców, tudzież starać się będą na pozostałych reprezentacyach o największy dobór repertoaru.

**E. Renz**, Dyrektor.

## ARENA

**H. Weitzmanna z Berlina**, w ogrodzie dworca kolejowego.

W Sobotę dnia 25. Czerwca: wielka reprezentacya wyższej gimnastyki. Otwarcie kassy o godz. 6., początek o 7mej. Od godziny 6. koncert. Bliższych szczegółów udziela afisze.

**H. Weitzmann**,

Dyrektor wielkiej Areny w Berlinie.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 23. Czerwca 1853.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . .	4½	—	101½
dito z roku 1850 . . . . .	4½	—	102½
dito z roku 1852 . . . . .	4½	—	102½
Obługi długu skarbowego . . . . .	3½	—	93
dito premii handlu morskiego . . . . .	—	152	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3½	—	91½
dito miasta Berlina . . . . .	4½	101½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3½	100½	—
dito Prus Wschodnich . . . . .	3½	97½	—
dito Pomorskie . . . . .	3½	99½	—
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	104½
dito W. X. Pozn., nowe . . . . .	3½	—	98
dito Szląskie . . . . .	3½	—	—
dito Prus Zachodnich . . . . .	3½	—	96½
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	100½
Louisdory . . . . .	—	—	111½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	93

## CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 24. Czerwca, 1853. r.					
	od		do			
	tal.	šgr.	fn.	tal.	šgr.	fn.
Pszemicy, szefel . . . . .	2	11	6	2	18	—
Żyta, szefel . . . . .	1	22	6	1	25	6
Jęczmienia, szefel . . . . .	1	16	6	1	21	3
Owsa, szefel . . . . .	1	1	3	1	3	6
Tatarki, szefel . . . . .	1	19	—	1	23	6
Grochu, szefel . . . . .	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	12	—	—	14	—
Siana, centnar . . . . .	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa . . . . .	9	15	—	10	15	—
Masła, garniec . . . . .	1	10	—	1	15	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Trał.	20	22	6	21	12	6